Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 77 Kraków, sobota 3 kwietnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Fabrykowanie haseł na wszelki wypadek

Przed świętami odbywają się zwykle różne bielenia, szorowania i żywsze uwijanie się, niż w okresach zwyklejszych. Coś podobnego obserwujemy i w polityce u nas. Tylko, że poruszenie wywołują nie przegotowania przedświąteczne, jeno nastrój kryzysowy w rządzie, a u niektórych stronnictw i chęć przygotowania sobie gruntu do wyborów następnych. Uczyńmy przegląd sytuacji:

OBSZARNICY

W poprzednim numerze poruszyliśmy pomysł obszarniczy, ażeby mandaty z wielkiej własności przemycić pod płaszczem królewskim, za którym należy rozbudzić tęsknotę i w warstwach innych, obiecując złote góry, gdy stanie tron, a na nim zasiądzie król-„pomazaniec"... Obok tego w Wielkopolsce organ dotąd obszarniczy „Dziennik Poznański" — jak również notowaliśmy — objął protektorat nad ruchem mieszczańskim, który coraz bardziej uwalnia się z pod kurateli endeckiej... Przy wyborach do obecnego Sejmu próbowali „zbuntowani" przeciw endecji mieszczanie stawiać własnych kandydatów — bezskutecznie.

Być może, że grupa Dubanowicza ogląda się na przyszłość za blokiem z tym odłamem mieszczaństwa pod hasłem nie politycznem, lecz gospodarczem niby...

ENDECY

Korzystając z tego, że Sejm został w szerokich warstwach znacznie zdyskredytowany, zwłaszcza skutkiem różnych afer protekcyjno-korupcyjnych, w których wypłynęły nazwiska poselskie — endecja, jako jedno ze swoich haseł, obliczonych na echo wśród wyborców, stawia: przepołowienie liczby mandatów sejmowych — redukcję dokonaną na tem niezdrowem, wedle niej, ciele.

Oczywiście, pomysł nie bezinteresowny... — Uszczuplenie liczby mandatów byłoby przygłuszeniem partyj o mniejszem rozpowszechnieniu na rzecz mających silniejszy aparat agitacyjny i liczniejszą klientelę.

Ale co najcharakterystyczniejsze, to fakt, że właśnie w dziedzinie skandalów, związanych z protekcjonalizmem prym wiodą sfery endeckie.

Czemże był proces komandora Sokołowskiego, jak nie obrazem zakulisowych zabiegów, ażeby koniecznie wymóc na departamencie przemysłu wojennego danie dostaw i grubej zaliczki człowiekowi z gatunku raczej ptaków niebieskich, niż ludzi, których oferta przedstawiałaby jakąś wagę? A tu padały przecież na szalę „najpiękniejsze" nazwiska posłów endeckich, jako protektorów owego Głąbińskiego!

Ile potrzeba było ze strony lewicy wysiłków interpelacyjnych, ażeby poruszyć z miejsca słynną sprawę komandora Bartoszewicza, co tłumaczono tem, że po prawej stronie Izby liczył on wpływowych przyjaciół?... I co z tem wspólnego miałaka czy inna liczba mandatów poselskich? W pierwszym Sejmie Ustawodawczym mniej było posłów, niż w obecnym, a nie przeszkodziło to, iż partja end. ubrała Sejm w takiego posła, jak A. M. Rudzki, o którym (gdy go teraz przygarnął „Piast") „Gazeta Warszawska Poranna" z naciskiem w sprawozdaniu sądowem podkreśla momenty dlań niekorzystne, o którym przytacza zeznanie paru świadków, że w Odessie „do haniebnego czynu wydawania własnych rodaków przed ochraną rosyjską się przyznał i miał nakaz natychmiastowego opuszczenia Odessy, co też uczynił".

A dla salwowania endecji jej organ naczelny tyle zdziałał, iż wspominając o eks-posełstwie owego R., przemilcza, kto go na posła wypromował.

PIASTOWCY

Wódz piastowców, p. Witos, stał się nawet autorem broszurki pod zadumanym tytułem „Czasy i ludzie..."

Cytowaliśmy już jeden jego aforyzm o tym puszczańskim Poleszuku, który —o zgrozo — ma głos narówni z profesorem uniwersytetu... Arystokracie wierzchosławickiemu słusznie odpowiada „Robotnik", że niedawne to dzieje, kiedy obszarnicy galicyjscy za czasów austrjackich zżymali się na równe prawo wyborcze, z pasją pytając: „Jakto? mój fornal ma mieć taki sam głos, jak ja?"... Za owych czasów obcych rządów w Polsce p. Witos nie myślał o wysokich zaszczytach i nie wyobrażał sobie, że będzie gdzieś chłopom odmawiał równych praw obywatelskich za to, że... tak, jak on — nie kończyli uniwersytetów.

Sam p. Witos, jak wiadomo, zaczął dziwnym trafem co raz szybciej prawicowieć po tem, gdy endecy opadli go i zbili w Poznaniu i urągali mu następnie, że ulicę, na której tego gwałtu dokonali, należy upamiętnić nazwą: „wały Witosa". Czyżby ten akt uważał wódz Piastowców za rodzaj doktoratu „honoris causa", który go zrównał z profesorami? Dalej p. Witos, niepomny gwałtów, od których cierpieli dawniej chłopi przy słynnych wyborach starościńskich (za nieboszczki Austrji) propaguje myśl, aby odebrać sądom prawo przeprowadzania wyborów do Sejmu, a powierzyć je władzom administracyjnym. Słowem, próbować zatrucia tego, co zdołano oczyścić.

Bo p. Witos ma teraz w wielu starostwach protekcję piastową porozmieszczanych urzędników. P. Witos jest niewątpliwie człowiekiem bystrym — ale w tym wypadku propaguje moralność murzyńską, mającą inną ocenę, gdy chodzi o zjedzenie cudzej żony, a inną gdy własna żona stała się pieczystem drugiego ludożercy.

Wreszcie jak cała reakcja p. Witos radby utrącić ubezpieczenia społeczne pracujących. (Na tem tle, jak wiadomo, prasa wodza... chadeckich robotników Korfantego próbowała nawet ściślejszego zbliżenia z obozem wierzchosławickim).

OBÓZ KLERYKALNY

Ze strony klerykalnej chcą dosiąść konia bojowego do walki z małżeńskiem ustawodawstwem świeckiem. Poruszaliśmy już tę kwestję, wyjaśniając, że ustawodawstwo świeckie nie unicestwia ślubów kościelnych. Obecnie redaktor jezuickiego „Przeglądu Powszechnego", rozwodząc się na temat projektowanego, jak pisze, „zamachu na świętość i nierozerwalność węzła małżeńskiego" dodaje w formie pogróżki: „Zwłaszcza przy najbliższych wyborach stronnictwom, poszukującym głosów, postawi się stanowcze żądanie obrony chrześcijańskiego charakteru małżeństwa..." Z jednej strony pismo podnosi świętość swojego celu — rzekomo zagrożoną, z drugiej — w myśl widocznie jezuickiej zasady: cel uświęca środki, zapowiada, że będzie się wymuszało na stronnictwach niedość prawowiernych (aby same stanęły na tem stanowisku, co „Przegląd Powszechny") zobowiązania do walki przeciwko świeckiemu ustawodawstwu małżeńskiemu... „Poszukujący głosów" — macie wóz i przewóz — otwarcie powiada ks. Urban.

I dziś już wszędzie organizują sfery klerykalne wiece protestacyjne przeciwko „masońskiemu" zamachowi.

To ma być ich hasło bojowe.

Krwawe zajścia na tle bezrobocia w Stryju

Jak je przedstawia komunikat urzędowy

(PAT) Warszawa, 1 kwietnia.

Wskutek podburzającej akcji prowadzonej od pewnego czasu przez elementy wywrotowe, znajdujący się w Stryju bezrobotni, zaczęli w ostatnich dniach tłumnie się zgłaszać, domagając się od starostwa natychmiastowej wypłaty zasiłków. Starostwo przyjęło delegację bezrobotnych, uspakajając ją zapewnieniem, że gmina miasta w najbliższym czasie przydzielać będzie bezrobotnym zapomogi. We środę 31 marca około godziny 13 w starostwie ponownie zjawiła się delegacja bezrobotnych. Delegacji tej oświadczono, że magistrat w najbliższych dniach uruchomi dalszą akcję zasiłkową. Pół godziny potem, to jest od godz. 13·30 tłum w ilości około 1000 osób, podburzony przez agitatorów, wtargnął do biur starostwa. W starostwie tłum rzucił się na referendarza Zgodę, — przygniatając go biurkiem do ściany i bijąc. Dopiero policja, wtargnąwszy bocznem wejściem, wyrwała go z rąk tłumu, już silnie pobitego. Policja w sile 30 ludzi pod komendą podkomisarza Łazarowicza rozpoczęła pertraktacje, wzywając tłum do opuszczenia lokalu, oraz czyniąc w tym kierunku usiłowania. Tłum zachęcony okrzykami agitatorów, wśród pogróżek zaczął przybierać coraz bardziej wzburzoną postawę, wreszcie natarł na policję, obrzucając ją kamieniami, flaszkami i t. d. W momencie, kiedy trzech policjantów zostało rannych kamieniami, kiedy oddział znalazł się w sytuacji groźnej dla życia i był zagrożony rozbrojeniem, komendant sam ranny dał rozkaz użycia broni. W rezultacie danych strzałów zostały 4 osoby zabite, a około 12 osób rannych. Tłum natychmiast rozbiegł się, unosząc z sobą lżej rannych. Bezzwłocznie potem policja dokonała szeregu aresztowań osobników, którzy podburzali tłum do wystąpień. Jak stwierdzono później, tłum składał się z szumowin. W kilka godzin po zajściu przybył wojewoda stanisławowski i komendant policji województwa stanisławowskiego, którzy przy udziale miejscowych władz sądowych odbyli konferencję celem ustalenia szczegółów zajścia. Dziś rano wyjechała do Stryja delegacja ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zakaz czeski jeszcze niecofnięty

ale spodziewają się zniesienia go

Praga, 1 kwietnia (PAT). Pertraktacje polsko-czeskosłowackie w sprawie uchylenia względnie ograniczenia zakazu importu i transytu bydła i nierogacizny z Polski doprowadziły do uwzględnienia stanowiska polskiego tak, że przywrócenie tranzytu do Austrji można uważać za rzecz pewną. Również w szybkim czasie spodziewać się można dopuszczenia importu do Czechosłowacji, ograniczonego pewnemi przepisami weterynaryjnemi.

Praga, 1 kwietnia (PAT). „Pravo Lidu" domaga się wyjaśnień w kierunku wyjaśnień w kierunku wydanego zakazu importu z Polski. Dziennik twierdzi, że minister rolnictwa nie zwrócił się do Rady ministrów o opinję, ani nawet nie zawiadomił Rady ministrów.

Warszawa, 1 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). W sprawie zatargu polsko-czeskiego o zakaz wywozu bydła korespondent Wasz dowiaduje się, że rząd czeski dał do zrozumienia, że zarządzenie to narazie zawiesi. Od 15 kwietnia na podstawie pewnych ustępstw ze strony Polski rząd czeski gotów byłby znieść swe zarządzenie zupełnie.

WYJAZD P. SKRZYŃSKIEGO DO PRAGI.

Warszawa, 1 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Półurzędownie zapewniają, że premjer Skrzyński wyjedzie do Pragi 12 kwietnia. W czasie pobytu w Pradze ma być omówiona sprawa likwidacji sprawy zakazu wywozu i przewozu bydła.

—ooo—

Bezrobocie wśród inteligencji

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie

W ubiegłą niedzielę odbył się wiec bezrobotnych pracowników umysłowych zwołany przez związek zawod. urzędników prywatnych. Po zagajeniu i wyborze prezydjum, kol. Schwertner, złożył sprawozdanie z akcji związkowej na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych, przedstawił trudności na jakie napotyka praca z powodu opierzchałości władz wojewódzkich i autonomicznych. Witając obecnych na sali tow. posła Dra Emila Bobrowskiego i senatora Adelmana (Ch. D.) zobrazował dziwną wprost obojętność posłów prawicowych, którzy dotąd nie starali się nigdy pojawić na żadnym wiecu pracowników umysłowych oraz zainteresować ich losem a jedynymi sojusznikami byli posłowie socjalistyczni.

Następny mowca tow. Statter imieniem delegacji interwenjującej u władz centralnych w Warszawie stwierdza, że znowu dzięki poparciu posłów z PPS Dra Bobrowskiego, Dra Marka, Żuławskiego i Stańczyka delegacja uzyskała audjencję u ministra pracy tow. Ziemięckiego. Delegacja przedłożyła ministrowi memorjał wysuwając jako jeden z najważniejszych postulatów żądanie pracy przez uruchomienie robót publicznych i inwestycyjnych, natychmiastowego wejścia w życie noweli do ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, rozszerzenia noweli na wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych, wprowadzenie przymusowej rejestracji, zabezpieczenia na cały czas bezrobocia, moratorium czynszowego, podatkowego i opłat szkolnych. Niezależnie od tego domagała się delegacja zwiększenia doraźnych zasiłków z nikłych dotąd dotacji, stosowanych dla Krakowa w wysokości 3.000 zł. na złotych conajmniej 50.000. Mowca podkreśla, że zarówno tow. minister Ziemięcki, jak i dyrektor departamentu Szubartowicz odnosili się do żądań delegacji przychylnie, zaznaczając jednak, że napotykają w tym przedmiocie na trudności ze strony ministra skarbu.

Tow. Statter piętnuje wrogie stanowisko, jakie zajęli w głównym funduszu bezrobocia posłowie Ch. D., NPR i „Wyzwolenia“ gdy szło o dalsze świadczenia na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych, jakoteż o zdobycze socjalne. Natomiast wyraża pełne uznanie posłom socjalistycznym, którzy na każdym kroku bronili sprawy pracowników umysłowych zwłaszcza wtedy, gdy ustawa o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia wbrew szkodliwym zakusom posłów prawicowych miała być uchwaloną.

Z kolei zabiera głos kol. Purman. Jeżeli idzie o ogólny stan krytyczny obecnej doby to przyczyny tego dopatrywać się należy w obecnym ustroju kapitalistycznym, który musi być usunięty. Mowca piętnuje ataki „Głosu Narodu“ odnośnie do zamieszczonego artykułu o zażydzeniu Związku zawodowego i zaznacza, że związki zawodowe nie uznają katolików, żydów, ani protestantów, gdyż w zasadzie wszyscy jesteśmy „protestantami“ bo „protestujemy“! Najlepszą odpowiedzią będzie jeżeli malkontenci „chrześcijańscy“ masowo do Związku wstąpią.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po referatach zabierali głos tow. poseł Dr. Bobrowski, senator Adelman, kol. Bibulski, Gruca, Perec, Blum, Dr. Drobner, inż. Grelowski, Burczyk, Kruczkowski, Skotnicki i inni.

W dłuższem i pięknem przemówieniu tow. posel Bobrowski wykazał brak jednolitości organizacyjnej wśród pracowników umysłowych, trudności na jakie napotyka klub PPS ze strony prawicy gdy idzie o obronę klasy pracującej i oświadczył gotowość imieniem swojem i wszystkich posłów PPS pomocy i poparcia akcji pracowników umysłowych w każdej chwili.

Liczne zgrzyty i komentarze wywołało oświadczenie senatora Adelmana, który przyrzekł popierać wszelkie „słuszne“ (!?) postulaty pracowników umysłowych na terenie Krakowa i Sejmu.

Tow. Dr. Müller odpiera zarzuty jakie spotkały obwodowy fundusz bezrobocia i wyraża nadzieję, że z chwilą wejścia w życie noweli o zabezpieczeniu bezrobotnych pracowników umysłowych zarzuty te zmaleją.

Pod koniec uchwalono cały szereg rezolucyj, między innemi rezolucję wyrażającą posłom socjalistycznym uznanie za pomoc okazaną pracownikom umysłowym oraz wyrażającą solidarność z całą klasą robotniczą w walce o wyzwolenie tejże z więzów kapitalistycznych.

Romuald Mielczarski

Onegdajsze depesze doniosły o śmierci R. Mielczarskiego, twórcy i przywódcy spółdzielczego ruchu spożywców w Polsce i naczelnego dyrektora Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. Nie z obowiązku dziennikarskiego, lecz w celu uczczenia pamięci jednego z najdzielniejszych, najzacniejszych a równocześnie najpożyteczniejszych ludzi w Polsce godzi mu się poświęcić dłuższe wspomnienie na łamach naszego pisma. Tembardziej, że nim zaczął tworzyć wspaniały i bratni nam ruch spółdzielczy — spory okres swego życia związał z ruchem robotniczym — socjalistycznym. I na wielu kartach historji ruchu socjalistycznego w Polsce, w ostatnim dziesiątku lat ub. stulecia spotkamy się z nazwiskiem zmarłego.

W związku z tą właśnie działalnością zmuszony do emigracji, na Zachodzie, przedewszystkiem w Anglji, gdzie przebywa ze swym przyjacielem Stanisławem Wojciechowskim, poznaje i razem z nim badać zaczyna nieznaną prawie dotychczas w Polsce formę ruchu wyzwoleńczego szerokich mas. Jest nią spółdzielczy ruch spożywców.

I kiedy w r. 1905 razem wracają do kraju, to mają już przygotowany plan nowej pracy. Plan budowy spółdzielczości spożywców.

Po zapadłych gdzieś oto wioskach i osadach robotniczych zjawiać się zaczynają dwaj ludzie-„apostołowie“, propagujący wyzwolenie mas z ucisku ekonomicznego przez nowe organizacje. Obrazkami wyświetlanemi latarnią „czarnoksięską“ ilustrują zdobycze chłopa i robotnika, uzyskane na Zachodzie przez organizacje spółdzielcze.

Propaganda zaczyna odnosić skutek. Coraz liczniej powstają stowarzyszenia, coraz bujniej rozwijać się zaczyna nowy ruch. Koroną tej pracy jest zorganizowanie w r. 1908 Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie. Na czele Związku staje — razem ze St. Wojciechowskim — R. Mielczarski.

Od wybuchu wojny prowadzi Związek sam. Przeprowadza go szczęśliwie przez ciężkie lata wojennej i powojennej zawieruchy. Ze skromnych zaczątków tworzy największy w Polsce Związek spółdzielczy, którego hurtownia jest największem przedsiębiorstwem handlowo-przemysłowem w Polsce. Zmarłemu w lwiej części należy przypisać to, że w r. ub. doszło do połączenia się Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców ze Związkami: Robotniczym i Urzędniczym. Powstały po połączeniu Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. staje się jedną z największych organizacyj spółdzielczych w Polsce, liczącą około 1000 stowarzyszeń, ze 600 tysiącami członków. Ostatniem bodaj dziełem zmarłego było zorganizowanie przed paru tygodniami Oddziału Związku w Krakowie.

Praca Jego znajduje uznanie poza granicami Polski. Zostaje wybrany do Zarządu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. W Polsce jako przedstawiciel interesów spożywców wchodzi do Rady Nadz. Banku Polskiego.

Szczery Polak i demokrata, śmiało w czasach najgorszego niemieckiego okupacyjnego ucisku, woła na Zjeździe stowarzyszeń, w Warszawie w r. 1917, że „bardziej od wody i powietrza potrzebna jest nam Wolna Polska Ludowa“. W Polsce niepodległej rzuca i realizuje hasło, że „po uzyskaniu demokracji politycznej — trzeba sięgać masom po demokrację gospodarczą.“

Schodzi ze świata niespodziewanie, wprost od warsztatu pracy. Ruch spółdzielczy spożywców, którego był i twórcą i przywódcą, ponosi przez śmierć Jego stratę niepowetowaną. Warstwom pracującym Polski ubywa ich wychowawca i jeden z najgorętszych obrońców, a społeczeństwu jedna z tych kryształowych i ofiarnych postaci, których niestety tak niewiele w Polsce.

Cześć jego pamięci! B. H.

FELJETON

Straszny gość

(Ciąg dalszy)

Wiecie, co ludzie o tem mówili. Warta widziała, jak gajowy Sowa prowadził Pelagię do stodoły, oboje byli pijani. A potem drugi gajowy, Mańek, kręcił się koło chaty Pelaginej, gdzie Ksenia tylko została się z „kwartirnicą“. Dziwo! Gajowy Sowa zaklinał się, na śmierć zbije Pelagię za to, że kolnęła go mocno widłami, kiedy złapał Ksenię w lesie, niby na kradzieży drzewa, czy zbieraniu pańskich jagód. I jeszcze siedział za to w areszcie przez dwa miesiące ,a mówią, że gdyby pan Zarzecki nie jeździł do Równego wypraszać, — to i zgniłby w kandałach, sodomczyk pogański. I ten sam gajowy szedł z Pelagią, na siano pachnące, do mroku lnbego w stodole! Coś chyba nie tak dziać się tam musiało. Bo i przed sędzią, co przyjechał, nikt jednakowo nie powiedział, i przed strażnikami taksamo. Wódka w głowie zakręciła wtedy, czy bies namotał wężów... Ot, wtedy, jak zobaczyłem w czarnym mroku stodoły te czerwone oczy skośne, — wyzwoliło się nakoniec wspomnienie, dawne, bardzo dawne, z lat moich dziecinnych. Tak, tak, wiem ja, czyje są te oczy, kto podpalił izbę Ihnatja i jego samego siekierą zabił, kto udusił Pelagię, a przedtem jeszcze wodził ją, senną, po żytach dojrzałych i gaszczach leśnych, nocami, kiedy nie było ni księżyca, ni gwiazd. Ech, gniewał się Ihnatij, „upokoj“, Hospody, dusze jego grzeszną! — na te wędrówki żonki swojej miłej... Ludzie, a najpierwsze baby ostrojęzyczne, śmiali się z początku, a i ja z nimi. Wiadomo, każda baba, jak nie śpi i nie je, — to wciąż myśli o grzechu, któryby z chłopem popełnić mogła, choć i we śnie nawet wyprawia grzeszne dziwy, a gorący barszcz pali ją w gębie nie buraczanym smakiem, tylko wąsami parobka, co wczorajszej nocy ocierał się o nią pyskiem nieogolonym, jak kot o szafik z mlekiem. Ale kiedy kto spotkał Pelagię, idącą przez wysokie zboże o zmroku dnia — nie mógł śmiać się więcej. Oczy miała zawsze zamknięte, prawą rękę wyciągniętą przed siebie, szła cicho, nie łamiąc kłosów czy trawy, i śpiewała szeptem nie naszą piosenkę jakąś dziwną, słowa w niej były obce, ani moskiewskie, ani polskie, ani żydowskie nawet...

— Dokąd ty, Pelagjo? — wołano za nią, a ona wtedy coraz prędzej uciekała, nie oglądając się. Próbowali ją gonić, najzdrowszy parobek nie dogonił. Siła biesowska czary przeklęte. Chodził Ihnatij do popa, cóż, pop naśmiał się: „a ty, każe, nie mąż jesteś, ale kaban siwy, kiedy, każe, nie potrafisz przytrzymać żonki. Grzechu szuka ona, każe, cerkiew omija, przyjaciółka djabła, każe!“ A u niego samego popadja z „ponomareńkim“ ściska się, a młodsza córka popa jest ryża i nos ma gruby, tatarski, spojrzysz: ponomar w spódnicy!... I, do rzeczy, Ksenia też niepodobna jest do Ihnatja, ani do matki nawet. Włosy ma przecież takie, jakich i ja nawet w życiu nie widziałem, białe, jakby siwe, weźmiesz w garść, prosto puch gęsi! Brwi ciemne, nie czarne, jak u nas bywa, oczy wielkie i skośne, jakby u tatarki, usta blade, sine jakieś, zabki białe i równe, jakich żadna dziewczyna we wsi nie ma. Chodzi też dziwnie, sztywno, jak nie patrzysz na maleńkie nóżki jej — zdaje ci się, że nie idzie, tylko sunie się. Młode to jeszcze dzieciątko, a zabawy żadnej nie lubi, siedzi całymi dniami przy oknie albo przed chatą i uśmiecha się do kogoś, czego oczy nasze nie widzą. Prawdę mówię, najładniejsza to dziewczyna w okolicy całej, już teraz wszyscy parobcy kochają się w niej. Urok ma w sobie dziwny, nieszczęsna. Ale nie na żonkę stworzył ją ojciec nasz niebieski, kiedy każe jej mieszkać na miejscu przeklętym, od którego odwróciły się jego miłosierne oczy...

Miałem może piętnaście lat, już wtedy każda wdowa, a i niektóre baby zamężne lubiły poklepać mnie o zmroku i powiedzieć: „a ty, Kostia, lubisz się całować? Chodź do pasieki, nie bój się, pszczoły już śpią, kąsać nie będą, miód słodki zebrać można“... Ale nie był ja bardzo łakomy na ten miód babski, pójdziesz, bywało, z babą na pasieczną łąkę: zamęczy, podła, siłę całą wypiłaby, niesyta nigdy baba. Wolałem chodzić i jeździć, jak czas był, do wsi dalekich, szukać czegoś, pytać o coś, a matka moja, co teraz w świętych chorowodach śpiewa chwałę Zbawiciela, nie broniła. Pamiętam, że niedługo po tym pojechałem do dziadka do Tajkur... Tak, musiałem mieć wtedy nie więcej, jak piętnaście lat...

Nie wiem, co to było, ale raz zjechali się do naszej chaty jacyś starzy ludzie, siwi, niektórzy na kulach, niektórzy ślepi, prowadzeni przez małe dzieci. Matka witała ich, jak ojca rodzonego, zasłała im sianem całą izbę, a ze mną wyniosła się do stodoły. A jaki obiad im ugotowała! Sześć kur zarznął parobek, śmietanę z całej wsi zniesiono... Cały dzień radzili starcy nad czemś tajemniczem, jeden z nich pilnował przed chatą, żeby pod oknem i drzwiami nie było ciekawych, którzy za długie mają uszy i zabardzo bystre oczy. Ech, ciekawy też byłem, ciekawy! Ale nie udało się nic zobaczyć, ani usłyszeć, bo i matka pilnowała wypełnienia woli starców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy rząd w Rumunji

W przeciągu 24 godzin odbyło się w Rumunji przesilenie rządowe: Bratianu ustąpił, następcą jego został generał Averescu, który w przeciągu kilku godzin złożył kompletną listę ministrów. Averescu jest szefem „partji ludowej", naturalnie ludowej w znaczeniu rumuńskiem. Nominacja jego była niespodzianką, gdyż ogólnie przypuszczano, że nowy rząd zostanie utworzony przez partję narodową (Maniu) albo chłopską (Zaraniści z Michalache na czele), albo przez obie razem jako rząd koalicyjny; spodziewano się tego tembardziej, że partja gener. Averescu jest najmniejszą z dotychczasowych partyj opozycyjnych. Pod względem politycznym partja „ludowa" nie odbiega daleko od rządzącej dotychczas partji liberalnej i ta właśnie okoliczność skłoniła króla do powierzenia jej władzy. Chciano mianowicie wzbudzić pozory, że nastąpi zmiana w polityce krajowej bez naruszenia podstawy, na której Bratianu się opierał: gwałtu i korupcji.

Averescu był już w roku 1922 przed Bratianu prezydentem ministrów. Nie mógł się utrzymać dłużej jak przez rok, ponieważ rola jego było przygotować teren dla rządu liberałów. Przeszedłszy do opozycji, grał dwuznaczną rolę, kokietując z myślą powołania do życia faszyzmu rumuńskiego albo zbliżając się do opozycji narodowo-zaraniarskiej, łudząc ją utworzeniem koalicji przeciw liberałom. Teraz udało mu się, głównie dzięki wpływom na dworze, stanąć na czele rządu bez utworzenia koalicji stronnictw, ale z utworzeniem częściowej koalicji osobistej. Kupił sobie kilku członków partji narodowej i w ten sposób zrobił wyłom w tej partji.

Fakt, że ani Maniu, ani Michalache, nie zostali następcami Bratianu, stoi też w związku z narodowo-polityczną strukturą powojennej Rumunji. — Partja narodowa rekrutuje się przeważnie z Siedmiogrodu i Banatu, zaraniści z Bessarabji, zatem rząd tych obu partyj oznaczałby zmniejszenie wpływów starych „historycznych" części Rumunji na rzecz części nowonabytych. Zrozumiałem też jest, że przeciw takiej kombinacji agitowały sfery wojskowe, polityczne i gospodarze pod płaszczykiem nacjonalizmu dawno osiadłego przeciw nowopowstałemu. Ponieważ zaś partja gen Avarescu jako jedyna wśród partyj opozycyjnych pochodzi ze starych części Rumunji, dlatego ona otrzymała pierwszeństwo przy tworzeniu rządu.

Averescu w rozwiązanym obecnie parlamencie liczył tylko 30 zwolenników, ale to jest w stosunkach rumuńskich drobnostka. Gdy Bratianu w lutym 1922 objął rządy i rozpisał nowe wybory, partja jego (liberalna) miała tylko 7 posłów, z wyborów zaś „wyszła" w sile 270 mandatów, tworząc większość dwóch trzecich. Tak przedtem robiło się wybory w Rumunji, tak zrobi się i teraz, mimo że — na papierze — istnieje tajne i powszechne prawo głosowania. Czy Averescu będzie stałym szefem rządu, czy też dzierży ten posterunek dla Bratianu, to nie zmienia postaci rzeczy Większość już on potrafi sobie stworzyć.

Głównym celem rządu Averescu jest niedopuszczenie do wpływów partji narodowej, która jest za sprawiedliwą polityką wobec mniejszości narodowych, oraz Zaranistów, którzy chcą przeprowadzić reformę rolną. Narazie udało się obie te partje unieszkodliwić, ale nie ulega wątpliwości, że przyszłość do nich należy.

Znowu tragiczny wypadek w wielickiej kopalni soli

Wypadki i gruźlica „redukują" rocznie 30 górników!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wieliczka, 30 marca.

Parę dni temu pisaliśmy o tragicznej śmierci tow. Mądrzywatka, który spadł do szybu, pokaleczył się okropnie i w kilkanaście godzin po wypadku zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, dzisiaj znowu mamy do zanotowania **nowy tragiczny wypadek w wielickiej kopalni soli.**

26 marca podczas pełnego ruchu w warzelni, ku końcowi rannej szychty, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi tow. Józef Najder, któremu maszyna urwała rękę. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowych lekarzy, przewieziono tow. Najdra do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

W jaki sposób nieszczęśliwy tow. Najder uległ wypadkowi, do tej chwili stwierdzić nie zdołano, gdyż w chwili wypadku nie było około tow. Najdra innych robotników. Znaleziono tylko w drugim dniu po wypadku palce od ręki tow. Najdra w tak zwanym „ślimaku".

REDUKCJE

Z jednej strony Zarząd saliny przystąpił do masowej redukcji przez **pensjonowanie nie wysłużonych robotników**, z drugiej zaś strony śmierć, gruźlica i wypadki ciężkich uszkodzeń ciała pomaga rządowi „redukować" i tak już szczupły stan robotników.

W ciągu jednego miesiąca marca br. **śmierć i wypadki nieszczęśliwe „zredukowały" siedmiu robotników i jednego urzędnika**, w wielickich salinach!

Rok w rok, w tutejszej salinie **UMIERA PRZECIĘTNIE 30-TU ROBOTNIKÓW WSKUTEK WYCIEŃCZENIA I NA GRUŹLICĘ**

Są to cyfry ścisłe, które podajemy według urzędowej statystyki.

Apelujemy tą drogą do towarzyszów posłów, by w tej sprawie zainterpelowali ministerstwo pracy i opieki społecznej.

A do ministerstwa przemysłu i handlu oraz do dyrekcji salin w Warszawie wołamy: **wstrzymać redukcje robotników w salinach wielickich**, bo ich i tak masowa śmierć i choroba redukuje.

Precz z taką oszczędnością, gdzie rząd i dyrekcja redukuje robotników, a **przyjmuje nowych urzędników.** Skończyć z tą robotą oszczędnościową „kaukaskiego" dyrektora salin!

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Z ruchu socjalistycznego

—o—

Z NOWEGO SĄCZA

Dnia 17 marca odbyło się roczne walne zgromadzenie członków powiatowego komitetu PPS. Sprawozdanie z działalności komitetu złożył tow. Płonka. Z ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem dał się odczuć brak powiatowego sekretarza, zwłaszcza dla pracy organizacyjnej na wsi oraz potrzeba zwiększenia pracy oświatowej. Po uchwaleniu wotum zaufania ustępującemu Zarządowi zostali wybrani do nowego zarządu tow.: prezes: Płonka Piotr; zastępcy: Korczyński Leopold, Zawiła Stanisław; sekretarz. Knispel Stanisław; skarbnik: Pląskura Władysław; członkowie zarządu: Andrzejszyn Szymon, Bajdo Adam, Bartoniczek Ludwik, Brodniewicz Edward, Cich Józef, Karp Franciszek, Krzyżanowski Jan, Madczak Stefan, Matusik Jan, Mędlarski Ryszard, Obrzut Julian, Ptaszkowski Alfred, Parzucha Ignacy, Sykała Jan.

—ooo—

KONGRES SOCJALISTÓW GDAŃSKICH

Socjalno-demokratyczna partja wolnego miasta Gdańska zwołuje na dni 17 i 18 kwietnia swój doroczny Kongres partyjny do sali posiedzeń plenarnych Volkstagu (parlamentu) gdańskiego. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie zarządu partji, 2) sprawozdanie prasowe, 3) obrady nad statutem, 4) obrady nad otrzymanemi wnioskami, 5) wybory zarządu, komisji prasowej, wydziału oświatowego i rewizorów, 6) sprawozdanie frakcji parlamentarnej, 7) referat b. ministra niemieckiego, tow. Rudolfa Wissela p. t. „Kryzys gospodarczy a socjalna demokracja". Na kongres został zaproszony szereg zaprzyjaźnionych partyj.

BRONISŁAWA BOBROWSKA

Co robi Wiedeń w zakresie opieki nad dzieckiem

III.

W szeregach austrjackiej partji socjalistycznej zrozumienie dla **problemów społeczno - wychowawczych** zbudziło się wcześnie. Już w r. 1908 tow. Antoni Afritsch, redaktor, zakłada w Gracu pierwszy Związek Przyjaciół Dzieci (Kinderfreundeverein). — Wojna budzi nowe potrzeby, zwiększając nędzę dzieci proletarjackich. W zrozumieniu tych potrzeb w 1917 r. organizacja robotnicza uchwala **dobrowolny podatek** na rzecz dziecka robotniczego, t. zw. **„Kinderheller"**. Umożliwia to przetrwanie ciężkich lat, zapewnia pomoc i opiekę znacznej ilości dzieci. Po przewrocie praca „Przyjaciół dzieci" posuwa się szybko naprzód. Obecnie w samym tylko Wiedniu co ósmy polityczmie, a co jedenasty zawodowo zorganizowany robotnik jest członkiem Związku Przyjaciół Dzieci. W Styrji zaś, która zapoczątkowała opiekę nad dzieckiem, stosunek jest jeszcze lepszy, bo co czwarty członek partji należy do Związku. Nagół 90.000 dzieci w Austrji jest objętych opieką Związku Przyjaciół Dzieci. Może się tu komuś nasunąć pytanie, na co wobec wzorowo funkcjonującej opieki społecznej — potrzebne są jeszcze odrębne, partyjne instytucje wychowawcze? Zrozumiemy to, jeśli uwzględnimy, że chodzi przedewszystkiem o **stronę wychowawczą**, o wpajanie w dzieci zawczasu ducha socjalizmu. Oczywiście nie znaczy to bynajmniej, aby się miało odrazu zapoznawać dzieci z teorją Marksa i wprowadzać je w wir walk partyjnych.

Z naciskiem powiada tow. Otto Kanitz na II. krajowej konferencji Zw. Przyjaciół Dzieci: „Nie mamy prawa wnosić polityki w życie naszych dzieci, pozostawiamy to katechetom szkolnym". Wychowanie socjalistyczne polega na tem, aby w miejsce okrutnej zasady walki o byt i prawa silniejszego stawiać obowiązek **solidarności i wzajemnej pomocy**, aby — potępiając ostre przeciwieństwa klasowe, potępiając podział ludzi na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych — uczyć zarazem dzieci żyć według zasad ideałów powszechnego braterstwa. „Potrzebujemy ludzi — powiada tow. Kanitz — którzy potrafią stosować swój socjalizm do najdrobniejszych czynności dnia codziennego, nietylko w wielkich słowach podczas zgromadzeń". — „Nie dałbym złamanego szeląga — mówi dalej — za młodego robotnika, — chociażby umiał na pamięć cały Manifest komunistyczny — który siedzi spokojnie na ławce tramwaju, podczas gdy obok niego stoi stara kobieta".

Wpajać w ludzi nowe zasady, zmieniać światopogląd dorosłych — jest zwykle bardzo trudno; u dzieci przychodzi to z łatwością. „Godne zastanowienia — powiada tenże sam tow. Kanitz — że w czasie gdy nasz sekretarz zawodowy mordује się do siódmego potu, aby wszczepić w osiwiałych ludzi jakiś cień poczucia solidarności; w czasie gdy nasi mężowie zaufania mozolą się, aby wprowadzić dorosłego robotnika w tok socjalistycznego myślenia — w tymże samym czasie nasi przeciwnicy z niesłychaną łatwością wpajają w nasze dzieci wprost przeciwne i wrogie nam zasady. Pozwalamy na to, ba! sami w ich ręce dzieci oddajemy".

Tak mówił tow. Kanitz w 1920 r., od tego czasu w Austrji, a zwłaszcza w Wiedniu zmieniło się wiele.

Zaraz po przewrocie w r. 1918 Związek Przyjaciół Dzieci zajął wspaniałą rezydencję cesarską w Schönbrunnie i zorganizował tam zamknięty zakład wychowawczy, prowadzony wedle zasad socjalistycznych oraz szkołę dla przyszłych wychowawców i kierowników instytucyj partyjnych. Przesilenie gospodarcze, które przechodzi świat cały, odbiło się i na Schönbrunnie; od r. 1924 tak zakład dla dzieci, jak i szkoła wychowawców są nieczynne, jakkolwiek towarzysze nie tracą nadziei że skoro tylko zapanują lepsze stosunki można będzie nanowo podjąć pracę. Tymczasem w Schönbrunnie mieszczą się biura Zw. Przyjaciół Dzieci, centrala wydawnicza „Jungbrunnen", sekretarjat organizacji młodocianych i bursa dla studentów i studentek, pomiędzy któremi są dwie z Polski. Mieści się tam obecnie także bardzo ciekawa wystawa zatytułowana „Dziecko proletarjackie", która obejmuje skrzętnie i z trudem zebrane dane, dotyczące życia i rozwoju dziecka robotniczego, oraz szczegóły z działalności Zw. Przyj. Dzieci.

Wobec zamknięcia zakładów wychowawczych w Schönbrunnie punkt ciężkości w zakresie pracy wychowawczej przeniósł się na t. zw. „Kinderhorty", czyli ogniska dziecięce. Jest to zupełnie zrozumiałe jeśli uwzględnimy, że zadaniem ich jest uzupełnianie, a często przeciwdziałanie wpływom domu i szkoły. Związek Przyj. Dzieci posiada w Wiedniu 38 takich „Ognisk". Wszystkie mieszczą się w lokalach własnych, to zn. bądź odnajętych na ten cel, bądź ofiarowanych przez partję i zajmuje liczne ubikacje. Wszędzie jest bibljoteka i czytelnia, wszędzie przeznaczono 1—2 pokoje na warsztat, który wogóle jest „oczkiem w głowie" wychowawców. Uważają oni warsztaty bardzo słusznie za szkołę czynnego socjalizmu. Nikt tam nie pracuje dla siebie — każdy dla ogółu. W jednem z

Ochrona... zabytków monarchistycznych

Odpowiedź ministra St. Grabskiego

W odpowiedzi na interpelację tow. posła Pławskiego i tow. w sprawie monarchistycznej organizacji w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. St. Grabski wyjaśnił, co następuje:

Organizacja młodzieży monarchistycznej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, oparta na statucie, zatwierdzonym w r. 1925, ma według przepisów tego statutu zadania czysto ideowe, teoretyczne, jako taka, zajmuje się podobnie jak inne koła studenckie czy społeczne, sympatyzujące z tym lub owym programem politycznym lub socjalnym — teoretyczno-naukowemi zagadnieniami w dziedzinie prawa publicznego, które w tym czy innym kierunku mogą być swobodnie dyskutowane. Przewidziana w statucie „legalność środków" z uwagi na art. 125 Konstytucji marcowej, dopuszczającej możność zmian ustroju Rzeczypospolitej, stwierdza, iż w istocie i zasadach organizacji niema nic nielegalnego. Nielegalnem byłoby tylko przygotowanie zmiany środkami gwałtownemi, nieprzewidzianemi w Konstytucji, jako legalne. Tłumienie przez władze represjami ruchu, który musi pozostać czysto teoretycznym, gdyż jest to monarchizm bez kandydata na monarchę, byłoby niewskazane, bo dopiero prześladowanie może mu nadać charakter niebezpieczny dla spokoju Rzeczypospolitej.

Wiec w dniu 14 grudnia ubiegłego roku, o który chodzi, odbył się zgodnie z ustawą o szkołach akademickich, był zebraniem organizacyjnem, na którem nastąpił wybór zarządu. Jakichkolwiek uchwał o działaniu koła studenckiego nazewnątrz nie było, twierdzenie zaś interpelantów, jakoby „Uniwersytet Stefana Batorego stał się placówką bojową organizacji, która ma zamiar koło siebie grupować elementy nic wspólnego, nie mające nawet z Uniwersytetem", władze uniwersyteckie odpierają z oburzeniem.

* * *

Można wierzyć w safandulstwo monarchistów u nas. Zapewne. Ale do „curiosów" zaliczyć się da, że w Polsce jak donosiliśmy niedawno, istnieje możliwość zostania aresztowanym za obrazę... nieistniejącego majestatu królewskiego, a równocześnie minister oświaty uznaje za rzecz zupełnie poprawną, iż wszechnica wileńska stała się ośrodkiem agitacji przeciw republice!

Monarchizm bez kandydata na monarchę — toć wedle p. Grabskiego, oczywiście czysta teorja... Pan Grabski wie chyba, że menerzy ruchu monarchistycznego — jak sami to oświadczają — nie ujawniają żadnych kandydatur, dopóki — ich zdaniem — sprawa ich stoi jeszcze na kruchych fundamentach i spór o kandydata mógłby szeregi monarchistyczne rozbić na różne sekty. Nie znaczy to jednak, aby mieli się ustawicznie w ślepą babkę bawić...

Ale agitacja monarchistyczna, choć może stać się przyczyną zgoła niepożądanych dla państwa zawichrzeń, znajduje się pod protektoratem sfer arystokratyczno-szlacheckich, więc jest wogóle nawet... głaskana..

Wspominaliśmy o tem, że „Warszawianka", organ stronnictwa monarchistyczny, posiada przywilej niektórych ogłoszeń rządowych.

W numerze 89 (który pisząc te słowa, mamy przed oczyma) znajdujemy na str. 5 — całą szpaltę płatnych ogłoszeń rządowych o licytacjach. — W ten sposób skarb Rzeczypospolitej polskiej wyręcza częściowo pp. monarchistów od wydatków, związanych z utrzymaniem ich pisma. Odzieindziej zaliczonoby to do bajek!

SENAT

Warszawa, 1 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sen. Kiniorski referował uchwaloną przez Sejm ustawę

O KONTYNGENCIE REKRUTA.

Tow. sen. Kopciński postawił wniosek o zmniejszenie kontyngentu na 150 tys.

Sen. Buzek (Piast) wnosi, aby stan liczebny armji został ustanowiony w ustawie skarbowej, a nie w budżecie.

Przedstawiciel min. spraw wojskowych wystąpił przeciw wnioskowi tow. Kopcińskiego o zmniejszenie stanu liczebnego armji, gdyż wniosek ten mógłby paraliżować sprawność mobilizacyjną i obronną armji. Co się tyczy skrócenia czasu służby wojskowej, to ministerstwo spraw wojskowych uzależnia to od pewnych warunków, między innemi od uzyskania odpowiednich placów dla ćwiczeń, co umożliwiłoby należyte wyszkolenie.

W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian, odrzucając wnioski mniejszości.

Senator Grabski referował projekt ustawy w sprawie

RATYFIKACJI TRAKTATÓW

koncyljacyjnego i arbitrażowego pomiędzy Polską i Szwajcarją, podpisanych w Bernie 7 marca 1925 r. Ustawę tą bez dyskusji uchwalono.

Po referacie senatora Adelmana o projekcie ustawy dotyczącej zmiany gruntów państwowych przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rezolucji senatora Kalinowskiego (Wyzw.) w sprawie

WYPŁACENIA REMUNERACJI URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM.

Komisja przyjęła rezolucję, w której Senat, stwierdzając na podstawie danych dostarczonych przez były w roku 1925 rozdzielane nierównomiernie rząd, iż remuneracje dla urzędników państwowych zarówno między poszczególne resorty jak i między kategorje urzędników, wzywa rząd do równomiernego i ściśle zgodnego z istotnemi zasługami względnie potrzebami urzędników dysponowania na przyszłość kredytami na nagrody i zapomogi pieniężne, przewidziane w budżecie.

Sprawozdawca senator Woźnicki (Wyzw.) przytoczył, że w roku 1925 ogólna suma wypłaconych remuneracji wynosiła 12,299.274 zł., z czego na ministerstwo skarbu przypada 6 milj., na ministerstwo spraw wojskowych 1,664.000 zł., na ministerstwo oświaty 1,616.000, na ministerstwo spraw wewnętrznych 1,085.000, na pozostałe ministerstwa reszta. Referent stwierdza, że ogólna suma remuneracji wypłaconych w działach poszczególnych nie przekracza kredytów przewidzianych na ten cel w budżecie.

W głosowaniu przez drzwi rezolucja senatora Kalinowskiego została uchwalona 27 głosami przeciwko 26. Na tem porządek dzienny wyczerpano, następne posiedzenie 22 kwietnia.

Ruch kolejarski

OŚWIĘCIM. Dnia 25 marca br. w „Hotelu Zator" odbyło się liczne zgromadzenie pracowników kol. stacji Oświęcim, na którym referował obecne położenie pracowników kolejowych i zamierzenia rządu i Sejmu odnośnie do poborów pracowników i redukcji personelu, członek Wydz. Wyk. po którego wywodach przeprowadzona została obszerna i rzeczowa dyskusja, wynikiem której było uchwalenie rezolucji oraz telegramu do Zarz. Gł. ZZK.

Rezolucja brzmi:

Zgromadzeni pracownicy kolejowi:

1) domagają się przywrócenia mnożnej uposażeniowej przy równoczesnem uwzględnieniu wzrostu drożyzny od 1 kwietnia 1926 r.;

2) protestują przeciwko zamierzeniom rządu i Sejmu zdążającym do dalszego pogłębienia nędzy pracowników kolejowych, przez próby dalszych obniżek poborów i redukcję personelu;

3) domagają się od ciał centralnych ZZK przeciwstawienia się tym zamierzeniom, oświadczając równocześnie, iż na wezwanie Centrali gotowi są przystąpić do każdej wskazanej akcji;

4) potępiają demagogiczną politykę żółtych i białych organizacji, które stale paraliżują walkę o słuszne postulaty zawodowe;

5) wzywają wszystkich pracowników kolejowych do wstąpienia w szeregi ZZK, jako jedynej organizacji broniącej szczerze postulatów pracowników kolejowych czego już niejednokrotnie dano dowody.

Telegram wysłany do ZZK w Warszawie brzmi: „Masowe zgromadzenie pracowników kolejowych zakłada energiczny protest przeciw próbom obniżki poborów i redukcji personelu, oraz wzywa Wydz. Wyk. do energicznej obrony, gotowi każdą akcję poprzeć".

„Ognisk" zwrócono mi uwagę na zaokrąglone i obłożone drzewem krawędzie ścian. Zrobili to najstarsi chłopcy, aby malcy nie rozbijali sobie główek o narożniki. Podobnie przerobili pochyłe pulpity u ławek — niewygodne dla malców na proste blaty. W warsztatach powstają też różne drobne sprzęty, ramy do obrazów, zabawki dla najmłodszych. Zwłaszcza na Gwiazdkę starsi obdarowują młodszych, ale znowu nie jednostki tylko całą grupę. Tu powstaje również teatr marjonetek — niewyczerpane źródło rozkoszy. Dziewczynki zaś mają maszynę do szycia. W każdem Ognisku jest również aparat projekcyjny do pogadanek z przeźroczami — i własny fortepian, bo dzieci pobierają wszędzie lekcje śpiewu chóralnego. Prawie wszędzie przylega też do Ogniska jakiś placyk lub ogródek. Frekwencja — zależnie od lokalu — wynosi 50—200 dzieci, personel wychowawczy liczy 3—4 osoby zaledwie, skompletowany jest jednakże przez siły ochotnicze, bezpłatne. Wychowawcami są przeważnie absolwenci szkoły schönbrunskiej. Pilną uwagę zwraca się na walkę z alkoholizmem i turystykę. Charakterystyczne, że podstawa materjalna „Ognisk" są własne dochody — wkładki członków, zbierane bardzo skrupulatnie przez inkasentów wybranych z pomiędzy rodziców dzieci, uczęszczających do „Ognisk".

W ostatnich miesiącach zawiązała się na gruncie „Ognisk" zupełnie samorzutnie — z inicjatywy starszych chłopców — organizacja „Czerwonych Sokołów" (Rote Falken). Jest to poprostu skauting, czyli harcerstwo, przeszczepione na grunt partyjny i przystosowane do dążeń klasy robotniczej. Co do znaczenia i uznania tej dziecięcej organizacji zdania są podzielone: niektórzy wychowawcy gorąco ją popierają, inni są jej przeciwni. Na ten temat toczy się obecnie ożywiona dyskusja w Sozialistische Erziehung" (Wychowanie socjalistyczne), pedagogicznym miesięczniku socjalistycznym.

Przy „Ogniskach" istnieją t. zw. „Poradnie indywidualne". Niezależnie od lekarza, który co pewien czas bada dzieci, udziela się w nich porad w trudnych kwestjach wychowawczych rodzicom i przez osobisty wpływ oddziaływuje się na dzieci. W osobnym artykule omówimy nieco szerzej tę ciekawę instytucję.

Dzieci, które już ukończyły 14 rok życia i opuszczają „Ogniska", wstępują do t. zw. Jugendweihegemeinschaft", przyczem każde musi być polecone przez dwoje „rodziców chrzestnych", którzy obdarowują swego pupila dwoma dobremi książkami. Młodzież z „Jugendweihe" zbiera się parę razy na tydzień w lokalach „Ognisk" w celach towarzysko - oświatowych i przygotowuje się do wstąpienia w szeregi zorganizowanego proletarjatu. Jest to więc coś w rodzaju okresu konfirmacyjnego w znaczeniu socjalistycznem.

Przejście z „Jugendweihe" do organizacji robotników młodocianych odbywa się bardzo uroczyście. Dzieci i wychowawcy odprowadzają kandydatów — niedawnych kolegów i wychowanków — w tłumnym pochodzie do miejsca, gdzie drugi pochód — organizacji robotników młodocianych — ze sztandarami, ze śpiewem oczekuje na nowych członków.

Organizacja robotników młodocianych istnieje w Austrji już od lat 32 (od roku 1894). Przed wojną liczyła 14.000 członków, nakład pisma „Der jugendliche Arbeiter" (Robotnik młodociany) wynosił 20.000. Wojna — jak wszędzie tak i tu — wyrwała z szeregów licznych i to najdzielniejszych członków, z których wielu już nie powróciło. Organizacja się skurczyła. Teraz jednakże rozkwita i rozwija się ze zdwojoną siłą i liczy już 28.000 członków, którymi od roku 1917 mogą być także dziewczęta. Do zadań organizacji należy: uświadomienie klasowe i polityczne, walka o polepszenie warunków pracy i płacy, walka z alkoholizmem, współżycie towarzyskie, turystyka, sport. Istnieje w łonie organizacji związek sportowy; należenie do niego nie jest przymusowe, ale naodwrót — nie można być członkiem Związku nie należąc do organizacji. Charakterystyczne, że piłka nożna nietylko że nie ma zwolenników, ale jest ostro zwalczana — jako sport niehygjeniczny i ordynarny.

Organizacja młodocianych dzieli się na grupy (300 w całej Austrji, w Wiedniu 24) grupy łączą się w koła, które razem stanowią Związek. Tam gdzie są własne lokale zebrania grup odbywają się co wieczór, w innych — wspólnych z zawodówkami lub Zw. Przyjaciół Dzieci — dwa razy w tygodniu.

Na zakończenie parę słów o kolonjach letnich. Związek Przyj. Dzieci urządza je we wszystkich miejscowościach, na prowincji, gdzie kierownikami szkół są towarzysze partyjni, którzy chętnie użyczają lokali szkolnych na miesiące wakacyjne. Pozatem bardzo rozpowszechniona jest akcja turystyczna, którą ułatwiają liczne gospody Związku Przyjaciół Dzieci. Młodociani turyści dostać w nich mogą nocleg i pożywienie po bardzo przystępnych cenach.

Krótki ten zarys nie może dać pełnego obrazu działalności towarzyszy naszych w zakresie wychowania dziecka robotniczego, może jednak pobudzić do zbadania bliżej tej pięknej pracy, do głębszego zapoznania się z nią — a następnie do pójścia w ślady czerwonej gminy Wiednia. Obyśmy pamiętali o pięknych słowach tow. Wintera: „Kto chce mieć socjalistów musi ich sobie wychować!

Tajemnica śmierci 3 osób pod Przełęczą Lodową

Prokurator przy sądzie apelacyjnym w Krakowie nadsyła nam następujące pismo:

Ze względu na artykuły, które z powodu wypadku śmierci kilku osób pod przełęczą Lodową pojawiły się w numerze 219 dziennika „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dnia 11 sierpnia 1925 oraz w numerach 48 i 65 dziennika „Naprzód" z dnia 26 lutego i z dnia 20 marca 1926, uważam za wskazane podać do wiadomości Szanownej Redakcji w streszczeniu

WYNIKI PRZEPROWADZONYCH PRZEZ WŁADZE SĄDOWE DOCHODZEŃ,

wychodząc z założenia, że ewentualne ogłoszenie ich w prasie przyczyni się do uspokojenia opinji publicznej.

W górnem piętrze doliny Jaworowej na morenie w odległości 150 kroków od Żabiego Stawu pod Lodową Przełęczą na wysokości około 1850 m. znalazło tatrzańskie pogotowie ratunkowe w dniu 5 sierpnia 1925 o godzinie 6 popołudniu zwłoki śp. **Kazimierza Kasznicy**, podprokuratora przy Sądzie Najwyższym w Warszawie, liczącego lat 48, syna jego śp. **Wacława**, lat 12 i bp. **Ryszarda Marjana Wasserbergera**, studenta filozofji z Krakowa, liczącego lat 22. Zwłoki śp. Kazimierza Kasznicy leżały na ścieżce, poniżej o 20 metrów pod blokiem skalnym spoczywały zwłoki śp. Wacława Kasznicy, a w bok o 15 kroków zwłoki bp. Wasserbergera.

Jedyna osoba, która przeżyła katastrofę, a była nią p. Walerja Kasznicowa, wdowa po śp. Kazimierzu, podała w komisarjacie policji państwowej w Zakopanem, że w dniu 30 lipca wybrała się wraz z mężem i synem na czeską stronę Tatr.

TRAGICZNY POWRÓT WŚRÓD HURAGANU

Powrót podjęto w dniu 3 sierpnia przez Przełęcz Lodową w towarzystwie Wasserbergera, który przyłączył się do rodziny Kasznców w schronisku Tery'ego. **Huragan**, prześladujący turystów od samej przełęczy, znużył ich i osłabił tak, iż poniżej Żabiego Stawu obaj Kasznicowie i Wasserberger położyli się na ziemi, oświadczając, **że dalej iść nie mogą**. P. Kasznicowa, wytrzymała więcej na trudy dzięki silnemu swemu organizmowi, starała się ratować towarzyszów, podając im koniaku. Namowy jej, skierowane do męża, by zeszedł niżej, gdzie spoczywał syn i Wasserberger, były daremne; śp. Kazimierz Kasznica oświadczył, że ani kroku dalej iść nie może, a przełknąwszy z trudem łyk koniaku **zakończył życie**. W tym czasie wstał Wasserberger z miejsca, gdzie dotąd leżał i próbował zejść na dół, upadł jednak zaraz, uderzając czołem o kamienie. Zbliżywszy się do syna, stwierdziła p. Kasznicowa, **że nie dawał on oznak życia**. Następnie ułożyła wszystkich, **bo i Wasserberger zmarł zaraz**, na wznak, nakryła ubraniami i poczęła wzywać pomocy.

Pomoc nie nadeszła jednak i p. Kasznicowa, przebywszy przy zwłokach towarzyszów **dwie noce i dzień**, wyruszyła w dniu 5 sierpnia o godzinie 5 rano w kierunku Zakopanego, a spotkawszy na Łysej Polanie grono turystów, zawiadomiła ich o katastrofie, poczem zaalarmowano policję i pogotowie, które zajęło się przewiezieniem zwłok.

WYNIKI SEKCJI ZWŁOK

Sekcja, uskuteczniona w Zakopanem w dniach 8 i 9 sierpnia 1925 przez rzeczoznawców sądowych dra Ciećkiewicza i dra Goldnera, stwierdziła na zwłokach śp. Kazimierza Kasznicy kilka nieznacznych starć naskórka oraz szereg zmian anatomicznych, a mianowicie miażdżycę tętnic zwłaszcza aorty, przerost i rozszerzenie serca z włóknistem zwyrodnieniem, nieżyt oskrzeli i kamicę żółciową. Na zwłokach śp. Wacława Kasznicy znaleziono również powierzchowne zdarcia naskórka, a przy oględzinach wewnętrznych stwierdzono grużlicę zwłaszcza aparatu limfatycznego, rozszerzenie serca i nieżyt oskrzeli. Zwłoki bp. Ryszarda Wasserbergera wykazywały liczne zdarcia naskórka i drobne ranki, a nadto ranę w zgięciu łokciowem prawem, przecinającą skórę i tkankę podskórną. Przy oględzinach wewnętrznych stwierdzono przerost i rozszerzenie serca oraz początek miażdżycy tętnicy głównej.

Na zarządzenie sądu wzięto w przechowanie część wnętrzności z każdych zwłok i oddano je do **zbadania chemikom sądowym**. Orzeczenie ich z dnia 10 października 1925 stwierdza, że we wnętrznościach tych **nie znaleziono** trucizn lotnych, roślinnych ani mineralnych.

OSTATECZNE ORZECZENIE SĄDOWE

Na podstawie wyników sekcji oraz ujemnego wyniku badań chemicznych wydali lekarze sądowi Dr. Ciećkiewicz i Dr. Goldner w dniu 24 listopada 1925 ostateczne orzeczenie, w którem: 1) oświadczają **z całą stanowczością, że śmierć tych trojga osób nie stała w żadnym związku przyczynowym z gwałtownem działaniem osób trzecich**, w szczególności, że nie zachodziło tu otrucie; 2) orzekają **z największem prawdopodobieństwem, że przyczyną śmierci było porażenie serca** w następstwie nadmiernych trudów fizycznych podczas przechodzenia przełęczą na wysokości 2.300 metr. wśród huraganowego wichru ze śnieżycą, które nastąpiło tem łatwiej, iż zmarli dotknięci byli zmianami anatomicznemi serca. Nadmierny wysiłek fizyczny, potrzebny do pokonania trudności marszu w terenie wysokogórskim w czasie zawieji śnieżnej, **osłabił serca tych trojga osób** do tego stopnia, że wszyscy wśród objawów osłabienia mięśni w krótkim czasie padli z wyjątkiem p. Kasznicowej, osoby fizycznie zupełnie zdrowej.

Co do bł. p. Wasserbergera zauważyli lekarze, że przedstawiał on typ t. zw. status lymphaticus. — U ludzi tego typu może nastąpić śmierć nawet z powodów stosunkowo nieznacznych, gdyż ulegają oni łatwiej wpływom szkodliwych czynników, jak np. ciężkich warunków atmosferycznych i klimatycznych. Pod ich działaniem wystąpiło u bł. p. Wasserbergera porażenie serca, zwłaszcza, że miał on za sobą już kilka dni wyślających marszów, zrobił w tym czasie kilka trudniejszych partyj bez odpowiedniej adaptacji serca do terenu wysokogórskiego, a krytycznego dnia znalazł się w zawieji śnieżnej i huraganowym wietrze po poprzedniem szybkiem wznoszeniu się na przełęcz wśród ustawicznego deszczu.

Powyższe orzeczenie lekarskie doznało silnego poparcia w innych wynikach dochodzeń, a przyjęte przez rzeczoznawców „największe prawdopodobieństwo" przerodziło się **w zupełną pewność** w obliczu następujących faktów:

Komisarz policji państwowej Romuald Batkiewicz stwierdza, że dowiedział się od juchasów w Jaworowej, **że w dniu 3 sierpnia szalał w okolicy tej niebywały wicher**, tak, iż bydło nie mogło ustać na pastwisku i wiedzione instynktem, pchało się do szałasów. Prowadząc dochodzenia na miejscu, znalazł świadek w odległości 60 metrów od zwłok **nieżywą kozicę bez śladu postrzału**, którą widocznie huragan zrzucił ze skały.

ŚMIERĆ DWÓCH PASTERZY NA BABIEJ GÓRZE

Według aktów dochodzeń sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu Z. 143/25, stracili życie **tego samego dnia**, 3 sierpnia 1925 r. **na Babiej Górze**, odległej w linji powietrznej od Tatr około 60 klm. wskutek zimna i huraganu, który wyrywał drzewa z korzeniami, **pasterze wołów Henryk Szklarczyk**, liczący lat 38, i **Karol Lach**, liczący lat 14, podczas gdy pasterz Wincenty Żywczak został siłą wichru rzucony do wąwozu i doznał złamania nogi. Wszyscy wyżej wymienieni pochodzili z Lipnicy Wielkiej, wsi położonej tuż pod Babią Górą i byli niewątpliwie do ostrego klimatu górskiego więcej, niż obcy turyści przywykli. Lekarze sądowi Dr. Spieszny i Dr. Mech, którzy przeprowadzili sekcję zwłok Szklarczyka i Lacha, stwierdzili prawidłową budowę obu i podali jako przyczynę śmierci pierwszego z nich porażenie mięśnia sercowego, włóknisto zwyrodniałego, o aorcie z początkowemi objawami miażdżycowemi. Co do Karola Lacha, nie mogli rzeczoznawcy stwierdzić anatomicznej przyczyny śmierci, lecz wyrazili przypuszczenie, iż nastąpiła ona wskutek porażenia serca, spowodowanego wycieńczeniem fizycznem wśród zimna i wiatru.

ZANIECHANIE DALSZEGO ŚLEDZTWA

Wobec zupełnego podobieństwa obu katastrof i zasadniczej zgodności fachowych orzeczeń, wydanych przez różnych rzeczoznawców co do przyczyny śmierci osobników różnego wieku i różnej odporności, postawiły władze prokuratorskie w obu sprawach wniosek **na zaniechanie dalszych dochodzeń**, dopatrując się powodu katastrofy wyłącznie **w wyjątkowych warunkach atmosferycznych**, które w dniu krytycznym zaistniały w terenie wysokogórskim, prawdopodobnie tylko na większej wysokości i w pewnym pasie, i spowodowały **śmierć pięciu osób**, z których cztery dotknięte były niewątpliwie zmianami anatomicznemi serca, zmniejszającemi ich odporność.

Do wniosku, iż te wyjątkowe warunki atmosferyczne ograniczały się do pewnych tylko partyj terenu wysokogórskiego, prowadzi wzgląd w zeznania trzech młodych turystów Stanisława Zaremby, Jana Szczepańskiego i Alfreda Szczepańskiego, którzy wraz z bł. p. Wasserbergerem spotkali się z pp. Kasznicami w schronisku Tery'ego i opuścili je razem o godzinie 11'30 przedpołudniem, lecz niebawem, chcąc wcześniej dostać się do Zakopanego, odłączyli się i pospiesznym marszem zeszli na Łysą Polanę.

Świadkowie ci stwierdzają wyraźnie, że całą tę drogę odbyli bez większego zmęczenia, nie cierpiąc zbytnio ani wskutek deszczu ani wskutek wiatru, chociaż jednostajnie silny wiatr i deszcz towarzyszyły im przez cały czas powrotu.

Widocznie zatem w wysokościach ponad 1.800 metrów, gdzie Kasznicowie i Wasserberger znaleźli śmierć, były warunki atmosferyczne **nieporównanie cięższe**.

Prokurator przy Sądzie apelac: Dr. **Tokarz**.

Wiadomości polityczne

ZATARG O LIKWIDACJĘ MAJĄTKÓW NIEMIECKICH W POLSCE.

W sprawie polsko-niemieckich rokowań likwidacyjnych ogłoszony został w Berlinie **komunikat**, wedle którego delegacja niemiecka uważa propozycję polską zawieszenia likwidacji majątków niemieckich w tych wypadkach, gdy postępowanie likwidacji nie zostało jeszcze wdrożone, za **niewystarczające** i nieupoważniające do żądania kompromisu ze strony niemieckiej. Delegaci niemieccy żądają ogólnego zawieszenia likw. maj. niem. „Tägliche Rundschau" dowiaduje się nadto, że rząd niemiecki uważa oszacowanie zlikwidowanych majątków za niewystarczające i zamierza żądać dodatkowego odszkodowania wynoszącego ogółem około 300 milj. marek zł.

STANOWISKO NIEMIEC WOBEC LIGI NAROD.

Niemiecka Rada ministrów obradowała nad stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie nadesłanego przez sekretarjat generalny Ligi Narodów zaproszenia do wzięcia udziału w komisji mającej rozpatrywać sprawę powiększenia składu Rady Ligi. Komunikat oficjalny o wyniku obrad donosi, że Rada ministrów postanowiła jednogłośnie nie uchylać się od wzięcia udziału Niemiec we wzmiankowanej komisji.

NOWY RZĄD W RUMUNJI.

Członkowie nowego rządu objęli 31 marca urzędowanie. Na Wielkanoc oczekują oficjalnego ogłoszenia programu rządowego. Co się tyczy polityki zagranicznej, pozostaną dotychczasowe wytyczne w mocy. Rumunja utrzyma swój związek z państwami sojuszniczemi i dotrzyma istniejących traktatów. Co się tyczy małej ententy, rząd będzie usiłował skonsolidować ten związek i o ile możności rozszerzyć go **przez wciągnięcie do niego Polski**.

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Między Pasiczem a Radiczem wybuchł ostry konflikt. Na posiedzeniu Rady ministrów zażądał Radicz, by Skupczyna zwołaną została na 8 kwietnia, a nie, jak uchwalono, na dzień 5 maja. Pasicz odmówił temu żądaniu i udał się do króla. Później został także przyjęty u króla Radicz. Pasicz dał Radiczowi termin do 1 kwietnia do godz. 10 do cofnięcia swego żądania co do wcześniejszego zwołania skupczyny, Radicz oświadczył jednak już 31 marca wieczorem, że żądania tego nie cofnie. Zanosi się więc na ostre przesilenie gabinetowe.

SPÓR MIĘDZY CHILE I PERU.

Spór między republikami południowo-amerykańskiemi Chile i Peru o teren Tacua-Arica, na którym miał się odbyć plebiscyt, został **zakończony**. Na propozycję Stanów Zjednoczonych zgodzono się, że Boliwja otrzyma sporny teren a tem samem dostęp do Oceanu Spokojnego.

Przegląd społeczny

—o—

SPADEK BEZROBOCIA W AUSTRJI

Spadek bezrobocia w Austrji przybiera szybkie tempo. W drugiej połowie marca było w porównaniu z końcem lutego o **28.000 bezrobotnych mniej**. Spadek wynosi zatem **12 procent**. Liczba pobierających zasiłki spadła poniżej 200.000. Przyczyną spadku jest znaczne wzmożenie się **ruchu budowlanego**. W większości branż widoki są znacznie pomyślniejsze i w najbliższym czasie liczą się z dalszym poważnym spadkiem liczby bezrobotnych.

KRONIKA

Kraków, 2 kwietnia.

Świąteczny numer „Naprzodu"

wyjdzie z druku jutro rano w podwójnej objętości i zawierać będzie treść obfitą i urozmaiconą.

—ooo—

Uchwała krakowskich Związków zawodowych z powodu zajść w Stryju

Na wczorajszej konferencji krakowskich związków zawodowych została jednomyślnie przyjęta uchwała następująca:

„Konferencja zarządów Związków zawodowych obradująca w Krakowie dnia 1 kwietnia 1926 r., wyraża **największe oburzenie z powodu wypadków stryjskich i mordu popełnionego na bezbronnych i głodnych bezrobotnych robotnikach** przez policję. Konferencja wyraża cześć poległym towarzyszom, rodzinom poległych wyraża współczucie głębokie i żąda surowego ukarania winnych.

Tow. Paul-Boncour spędzi święta w Krakowie

Jutro w sobotę o godz. 9'45 wieczór przybędzie do Krakowa pociągiem pospiesznym z Warszawy tow. Paul-Boncour, deputowany francuski i delegat Francji w Lidze narodów i przewodniczący komisji rozbrojeniowej Ligi narodów. Tow. Paul-Boncour przybywa z synem i córką, oraz bratankiem, naczelnikiem wydziału dla spraw Ligi narodów w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu. Gościom towarzyszy p. Komarnicki, radca legacyjny polskiego min. spraw zagranicznych. P. Clausel nie przybędzie do Krakowa. Na dworcu kolejowym powitają ich przedstawiciele władz państwowych i miejskich, poczem goście odjadą do hotelu francuskiego, gdzie zamieszkają. Podczas świąt zwiedzą zabytki miasta, a w poniedziałek wieczór odjadą do Lwowa.

* * *

Tow. członkowie krakowskiej Rady robotniczej PPS proszeni są o przybycie w **sobotę 3 b. m.** o godzinie **8'45 wieczorem** do redakcji „Naprzodu", celem powitania na dworcu kolejowym tow. Paul-Boncour'a, przyjeżdżającego na święta do Krakowa.

* * *

WYJAZD PAUL-BONCOURA DO POLSKI

Paryż, 1 kwietnia (PAT). Wczoraj wieczorem odjechał do Warszawy Paul-Boncour w towarzystwie syna i bratanka, który jest urzędnikiem Ligi narodów i zastępuje hr. Clausela, nie mogącego chwilowo wyjechać z Paryża. Na dworcu byli obecni pierwszy sekretarz ambasady polskiej Arciszewski, sekretarz grupy parlamentarnej francusko-polskiej p. Krakowski oraz liczni przedstawiciele prasy polskiej. Boncourowi towarzyszy szef sekcji w biurze Ligi narodów p. Komarnicki.

—ooo—

Ruch świąteczny na kolejach

Ministerstwo kolei wydało zarządzenie do wszystkich dyrekcyj kolejowych, nakazujące **wstrzymanie ruchu towarowego** dnia 3 kwietnia na liniach państwowych od godziny 18 do godziny 6 dnia 5 kwietnia, celem zapewnienia wypoczynku świątecznego drużynom parowozowym i pociągowym. Jedynie tylko pilne transporty wojskowe z ludźmi lub ładunki szybko psujące się i żywy inwentarz będą dostawiane na miejsce przeznaczenia.

—ooo—

ZAMKNIĘTY PRZEJAZD MIĘDZY KOŚCIOŁEM MARJACKIM, A ŚW. BARBARY. Prezydjum miasta wydało zarządzenie, że przejazd wszelkiego rodzaju pojazdami przez odcinek placu Marjackiego między kościołem Marjackim, a kościołem św. Barbary jest w zasadzie niedozwolony. Przez powyższą część placu Marjackiego wolno przejeżdżać jedynie tylko w przypadkach uroczystości, ślubów itp. w kościele Marjackim i św. Barbary, oraz w przypadkach, gdy pojazd ma zajechać celem dowiezienia lub odwiezienia osób albo towarów do jednego z domów w tem miejscu położonych. Nad przestrzeganiem przepisów tego rozporządzenia czuwać będą organa miejskie i policyjne. Nie stosujący się do niego ulegną karze.

ROBOTNICY ZATRUDNIENI PRZEZ GMINĘ M. KRAKOWA. Według stanu z dnia 1 bm. zatrudnia gmina m. Krakowa **334 bezrobotnych,** w tem bud. m. oddział B 180, dyrekcja tramwaju 100, Elektrownia m. 54. Nadto zatrudnia obecnie gmina z funduszów budżetowych: bud. m. Odd. A. 28, bud. m. Odd. B. 319, Zakład czyszczenia miasta 375, elektrownia m. 170, gazownia m. 124, wodociąg m. 220, zakłady ceramiczne 163, ogrodnictwo m. i zarząd cmentarza 100. Razem gmina m. Krakowa zatrudnia obecnie łącznie z bezrobotnymi robotników 1833.

Skandal w krakowskiem dowództwie okręgu korpusu

Echa zamachu samobójczego adjutanta gen. Kulińskiego

W związku z podanym wczoraj zamachem samobójczym kap. Remera, adjutanta dowódcy OK. gen. Kulińskiego w Krakowie, dowiadujemy się dalszych szczegółów. **W czasie przeprowadzania szkontrum w kasie komisji gospodarczej DOK Nr. V. wykryto nadużycia sięgające kwoty około 4000 zł., oraz szereg niedokładności w księgach rachunkowych** i brak pokwitowań. Na skutek tego wykrycia, **płatnika komisji por. Lejczaka zawieszono w urzędowaniu,** a sprawę skierowano do prokuratury wojskowej. W śledztwie okazało się, że **kwotę około 4000 zł. pobrał w różnych odstępach czasu z kasy komisji kap. Remer dla gen. Kulińskiego na koszta reprezentacyjne,** na pobory za krzyż „Virtuti militari" gen. Kulińskiego itd. **Pobranych pieniędzy jednak kap. Remer nie oddawał gen. Kulińskiemu, lecz zatrzymywał je dla siebie,** nie wystawiając por. Lejczakowi żadnych kwitów. Gdy sprawa ta wyszła na jaw, **prokuratura wojskowa poleciła aresztować kap. Remera.** Krytycznego dnia, tj. we środę przed południem, **oficer żandarmerji przybył do adjutantury DOK, by aresztować kap. Remera,** a nie zastawszy go zaczekał w gmachu.

Przed godziną drugą popołudniu **zjawił się w swym gabinecie kap. Remer wraz z żoną,** a dowiedziawszy się o mającem nastąpić jego aresztowaniu, **dobył rewolweru i strzelił do siebie, raniąc się w prawy bok.** Na odgłos strzału nadbiegli z sąsiedniego pokoju oficerowie. Żona kap. Remera przyszedłszy po omdleniu do przytomności porwała leżący na biurku rewolwer i **również chciała odebrać sobie życie,** w czem jednak przeszkodzili jej obecni w pokoju oficerowie. Przewieziony do szpitala wojskowego kap. Remer poddał się operacji, a stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw. **Władze wojskowe przystąpiły do śledztwa.**

—ooo—

Amerykański sędzia pokoju aresztowany w Krakowie

Przed kilku tygodniami przybył z Ameryki do Polski Bernard **Schwajcer, liczący 63 lat, z zawodu, jak sam twierdzi, amerykański sędzia pokoju.** „Sędzia" Schwajcer jeździł po Małopolsce, **szukając żony dla siebie i nawet zaręczył się w Czortkowie z bogatą młodą żydóweczką, bo liczącą 19-a wiosnę życia.** Jako amant **zaczął prowadzić dość wystawne życie, wszędzie płacąc czekami amerykańskiemi.** Podczas bytności z narzeczoną we Lwowie, długi tam zaciągnięte pokrył czekiem amerykańskim, opiewającym na 50 dolarów, poczem **przybył do Krakowa.** Tu prowadził dalej „sędzia pokoju" wesołe życie, używając w nocnych kawiarniach i kabaretach. Nagle ze sądu lwowskiego **nadszedł do policji krakowskiej nakaz aresztowania pana sędziego Schwajcera, gdyż czeki nie miały w banku amerykańskim pokrycia — a blankiety czekowe okazały się sfałszowane.** Sędzia pokoju musiał powędrować „pod Telegraf", a po przeprowadzonem śledztwie **odtransportowano amerykańskiego sędziego do sądu we Lwowie.** Stwierdzono, że jest on obywatelem polskim, a od 30 lat przebywał w Ameryce północnej. Władał tylko językiem angielskim. Prawdopodobnie i zawód sędziego pokoju przywłaszczył sobie Schwajcer, rodem ze Stryja.

—ooo—

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. — Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej komunikuje, że ruch tramwajowy w czasie świąt, odbywać się będzie normalnie w Wielką Sobotę, oraz drugie Święto, natomiast **w pierwsze Święto Wielkanocy ruch tramwajowy zostaje przez cały dzień wstrzymany.**

URZĘDOWANIE W PAŃSTWOWYCH INSTYTUCJACH kończy się jutro w sobotę o godz. 12 w południe, a podjęte będzie we wtorek rano. W oba dni świąt będą dyżury.

INFORMACJE W SPRAWACH PASZPORTOWYCH. Województwo Krakowskie komunikuje: ponieważ sprawy paszportów ulgowych załatwiane są w województwie kolegjalnie, przeto zwracanie się stron do urzędu wojewódzkiego, bądź to o informacje, bądź też o przyznanie paszportów ulgowych są zupełnie bezcelowe. We wszelkich sprawach paszportowych winny się strony zwracać wyłącznie do władz administracyjnych I instancji, tj. do starostw na prowincji i do dyrekcji policji w Krakowie, którym odnośne załatwienia komisji wojewódzkiej są natychmiast przesyłane.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego zostali mianowani sędziami s. okr. naczelnicy s. p. Dr. Rudolf Stuhr z Białej do Krakowa, Józef Waga z Tarnobrzega do Krakowa, Władysław Robaczewski z Głogowa do Rzeszowa. Sędziowie pow.: Józef Klimek z Tarnobrzega do Rzeszowa, Piotr Pustkowski z Chrzanowa do Krakowa. Sędzia śledczy Jan Karol Pelczar sędzia sądu okręgowego karnego w Krakowie, b. sędzia okr. **Dr. Marjan Lang** w Krakowie. Naczelnikami sądu pow. mianowani: sędzia sądu okr. Dr. Stefan Zapała z Krakowa do Mielca. Sędziowie pow.: Dr. Stanisław Maleta z Limanowej do Limanowej, Tymoteusz Pronyszyn z Mielca do Radomyśla Wielkiego, Dr. Józef Marć z Tarnobrzega do Pilzna, Włodzimierz Podlaszecki z Chrzanowa do Chrzanowa, Dr. Julian Wiśniewski z Białej do Białej, Dr. Władysław Miloś z Mielca do Wojnicza. Sędziami pow. mianowani: aplikanci Karol Diaba do Kęt, Dr. Rafał Bentke do Chrzanowa, Dr. Stefan Malk do Tarnobrzega, Dr. Józef Figwer do Mielca, Dr. Stanisław Tylka do Przeworska, Dr. Döllinger do Chrzanowa. B. sędzia pow. Gustaw Nowak do Przeworska. Sędzią zapasowym mianowany aplikant Dr. Mieczysław Bernacki. Podprokuratorem mianowany sędzia zapasowy Dr. Mieczysław Japa do Poznania.

Przeniesienia. Sędziowie okr.: Adam Bałon z Tarnowa do Krakowa, Dr. Anatol Szklarzewicz z Jasła do Tarnowa, Bolesław Dzianott z Jasła do Krakowa. Sędziowie pow.: Stanisław Bieranek z Kęt do Limanowej, Aleksander Gerstman z Myślenic do Wieliczki, Franciszek Pytel z Zatora do Myślenic, Feliks Malinowski z Koźmina do Tarnobrzega, Dr. Leon Konopka z Gorlic do Ropczyc, Dr. Juljusz Merz z Sokołowa do Ulanowa.

W stan spoczynku: S. okr. Dr. Józef Mieroszewski w Rzeszowie. Naczelnicy s. pow.: Dr. Karol Kurkowski w Skawinie, Karol Świątek w Suchej. Sędziowie pow.: Piotr Krystek w Liszkach, Andrzej Megger w Ropczycach.

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO. Towarzystwo chemiczne rumuńskie w Bukareszcie nadało profesorowi uniw. Jag. dr. Leonowi Marchlewskiemu godność członka honorowego w dowód podziwu dla jego pracy naukowej.

MUZYKA KOŚCIELNA. Chór i orkiestra seminarjum naucz. męskiego wykonają w Wielką niedzielę w kościele Marjackim podczas sumy o godz. 10 pod kierunkiem prof. Fr. Koniora mszę Schöpfa i inne pieśni wielkanocne. Organy: akad. K. Koniot.

PRZYJEMNY SYNALEK. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Stanisława Marcelę, zamieszkałego przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 122, który w czasie sprzeczki został dotkliwie pobity w mieszkaniu przez swego syna Stanisława, lat 24 liczącego.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy dostali się onegdaj w godzinach wieczornych do mieszkania Rozalji Rosenfeld, zamieszkałej przy ulicy Długosza l. 15, i po wyrwaniu zamku od szafy, skradli na jej szkodę bieliznę damską, kapę na łóżko koloru zielonego i pierścionek z brylantem, znaczniejszej wartości. — Steiner Aber, zamieszkały przy ulicy Salinarnej l. 8, doniósł do policji, że dnia 31 marca br. w godzinach wieczornych, skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, garderobę męską i damską, oraz różną biżuterję, łącznej wartości 1.000 złotych.

TARGI NA ZWIERZĘTA HODOWLANE NA ZABŁOCIU. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że targi na bydło i świnie hodowlane przeniesione zostają z dzielnicy Grzegórzki na targowicę na konie przy ulicy Zabłocie w dzielnicy Podgórze. Wymienione targi odbywać się będą w piątki, a pierwszy targ w dniu 9 bm. Targi wtorkowe się znosi.

—ooo—

SPORT

GARBARNIA I—LEGJA I. Zawody powyższe odbędą się w poniedziałek 5 kwietnia na boisku RKS Legja o godz. 11 przedpołudniem. Poprzedzą zawody Garbarnia II—Legia II.

POGOŃ—CRACOVIA. Wobec ogromnych kosztów połączonych obecnie ze sprowadzeniem drużyn zagranicznych, zarząd klubu sportowego Cracovia odstąpił od dotychczasowej tradycji i zaprosił na niedzielę wielkanocną drużynę krajową i trzykrotnego mistrza Polski w piłce nożnej lwowską Pogoń.

KORTY TENNISOWE KS CRACOVIA oddane zostaną do użytku członków klubu we wtorek 6 kwietnia. Informacje w parku gier od 3 do 4, w lokalu klubowym (Stolarska 6 I. p. of.) od 6 do 7 we wtorki i czwartki.

O wyrównanie deficytu budżetowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rozważano sprawę wyrównania deficytu w budżecie na r. 1926. Odnośne wnioski ministrów zostały wzięte za podstawę do stworzenia **wspólnego programu ministrów koalicyjnych w dziedzinie gospodarczej.**

P. Zdziechowski wydał Bank Rolny w ręce Piasta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Jak swego czasu donosiliśmy, prezes Rady nadzorczej państwowego banku rolnego p. Wilkoński **zażądał zawieszenia w czynnościach dyrekcji tego banku i oddania sprawy nadużyć sądowi.** Żądanie to nie zostało załatwione, a ze strony posła Bobka (Piast) i wiceprezesa banku p. Dziewanowskiego wpłynął list do kierownika ministerstwa reform rolnych p. Radwana, w którym obaj ci panowie oświadczają, **że nie mogą pracować z p. Wilkońskim.**

Sprawa ta znalazła obecnie **niebywałe zakończenie, mianowicie zamiast procesu sądowego p. Wilkoński otrzymał od ministra skarbu p. Zdziechowskiego dymisję. List ministra brzmi:**

„Ponieważ zatarg w łonie Rady nadzorczej banku rolnego między prezesem a większością jej członków na tle rozbieżnego pojmowania interesów banku uniemożliwił działalność Rady nadzorczej i jej komitetu prezydjalnego i doprowadził do całkowitego unieruchomienia banku w momencie decydującym w dziale związanym z reformą rolną; ponieważ taki anormalny stan sprawy ze względu na interes publiczny nie może się przedłużać, a p. prezes jako odpowiedzialny w pierwszym rzędzie za prawidłowe funkcjonowanie powierzonej panu instytucji nie znalazł sposobu zlikwidowania wspomnianego zatargu, przeto ze względu na konieczność normalnego działania tej tak ważnej państwowej instytucji kredytowej zmuszony jestem w porozumieniu z p. ministrem reform rolnych polecić Panu **zaprzestanie wszelkich dalszych funkcyj pańskich w charakterze prezesa** Rady nadzorczej z dniem 31 bm. i prosić o **zdanie urzędowania wiceprezesowi Dziewanowskiemu, a** równocześnie **odwołuję Pana ze stanowiska prezesa Rady nadzorczej państwowego banku rolnego. W sprawie praw do uposażenia zechce się Pan** zwrócić do ministerstwa reform rolnych. Podpisany: **Zdziechowski."**

W kołach sejmowych komentują list ten **jako całkowite oddanie państwowego banku rolnego pod wpływy Piasta.**

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Kasa teatru sprzedaje dzisiaj i jutro bilety na wszystkie przedstawienia objęte repertuarem świątecznym, tj. w pierwsze święto „Wesele", w poniedziałek popołudniu „Przyjaciele", wieczorem „Polityka i miłość", we wtorek „Bitwa pod Waterloo", we środę „Cetno-licho", we czwartek „Intryga i miłość", te dwa ostatnie z występem p. Smosarskiej.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR W BAGATELI. W pierwszy dzień świąt o 4 popołudniu zrzeszenie artystów odegra farsę „Kontrolor wagonów sypialnych", wieczorem o godz. 7'30 odbędzie się wieczór poematów tanecznych Grety Wiesenthal. W niedzielę o godz. 10'30 wieczór wystąpi zespół artystów zagranicznych z urozmaiconym, a wesołym programem: Truda Voigt odtworzy cały szereg frywolnych piosenek, Grete Wittels przy akompanjamencie kompozytora Artura Ferau, odśpiewa pieśni nastrojowe, humorysta Karol Ujvari i Jean Combes śpiewać będą stylowe pieśni przy gitarze. W programie bierze również udział para tancerek z teatru Reinhardta: Tordis i Kosiera, dalej Willi Dietrich i Sari, duet wokalno-humorystyczny, oraz odtwórcy tańców plastycznych Jean de Coster i Maria Lesek. Zespół ten wystąpi po raz drugi w poniedziałek o godz. 8'30 wiecz.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR TEARU NOWOŚCI. W oba dni świąt w niedzielę i w poniedziałek na przedstawieniach wieczornych ukaże się rewja Jadwigi Migowej, która na poprzednich przedstawieniach wypełniła szczelnie widownię. Popołudniowe przedstawienie w oba dni świąteczne wypełni „Bigos rewjowy", zawierający najlepsze numery ze wszystkich poprzednio granych rewji.

„KROWODERSKIE ZUCHY" W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA. Teatr Domu żołnierza polskiego, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy), wystawia w czasie świąt 4 i 5 kwietnia arcywesołą krotochwilę w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego pt. „Krowoderskie zuchy". Początek o godz. 6'30 wieczorem. Muzyka wojskowa 1 p. sap. kolejowych.

—ooo—

Z Polski

EKSPLOZJA KWASU SOLNEGO W FABRYCE. We wtorek wieczorem, w fabryce blacharskiej firmy „Bober" przy ul. Tkackiej 31 we Lwowie nastąpiła eksplozja kwasu solnego tak silna, że wszystkie szyby w fabryce wyleciały. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że jeden z robotników, N. Krauss, paląc papierosa, nabierał kwasu solnego z pełnej 70-litrowej butli szklanej. Wskutek nieostrożności wpadł mu papieros do butli i wywołał eksplozję. Szczęśliwym trafem Kraus wyszedł bez szwanku. Szkoda, wyrządzona przez eksplozję, oraz kwas solny, który rozlał się po całym lokalu, jest dość znaczna.

POD ADRESEM DYREKCJI MONOPOLU TYTONIOWEGO. Składownia tytoniu w Limanowej prowadzona przez p. T. Biela narzuca sklepom tytoniowym sorty tytoniu, które w sklepach nie mają odbiorców i w ten sposób usiłuje wpychać tytoń nielubiony przez konsumentów. Konsument płaci za tytoń taki, jakiego sobie życzy, a zmuszania go do kupowania innego nikt nie ma prawa nietylko p. Biel, ale nawet sama dyrekcja. Apelujemy do dyrekcji, aby poleciła tej składowni odbiorców traktować po ludzku a nie po świńsku, jak się p. Biel wyraża.

—ooo—

Z zagranicy

NOWY GMACH LIGI NARODÓW. W myśl uchwały nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów, sekretarz generalny Ligi zakupił wielką parcelę za 1,300.000 franków szwajcarskich, na której wybudowany zostanie nowy budynek, obejmujący sekretarjat generalny Ligi i salę zgromadzeń Ligi.

LOT Z N. JORKU DO PARYŻA. Były lotnik wojskowy Rene Fonck zamierza między 20 czerwca a 1 lipca przedsięwziąć lot z Nowego Jorku do Paryża i rozpoczął już przygotowania do niego. Użyje on do lotu samolotu amerykańskiego, wyposażonego w trzy motory francuskie.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

Z powodu Wielkiego Tygodnia teatry i kina nieczynne dziś i w sobotę.

TELEGRAMY

—o—

2 miljony na roboty publiczne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Suma 2 miljonów złotych na uruchomienie robót publicznych, uchwalona przez Radę ministrów, będzie rozdzielona wedle planu przedstawionego przez ministra robót publicznych tow. Barlickiemu. Rozdziału dokona komitet ministrów dla sprawy bezrobocia, do którego wejdą ministrowie: robót publicznych, pracy, spraw wewnętrznych, kolej, przemysłu i handlu. Komitet zbierze się **najpóźniej we środę po świętach.**

Wyrównawczy podatek majątkowy

Warszawa, 1 kwietnia (tel. wł. „Naprz."). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą podatku majątkowego wyrównawczego, który ma być wprowadzony w miejsce dotychczasowego podatku majątkowego. Podatek ten ma być zaprowadzony w formie **stałego procentu progresywnego od majątku.** Ten nowy podatek **miałby przynieść 50—60 miljonów rocznie.**

—ooo—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 31 marca uchwaliła: 1) projekt ustawy o wprowadzeniu zmian w przepisach karnych, obowiązujących w województwach wschodnich, 2) projekt noweli do ustawy o ustanowieniu orderu „Odrodzenia Polski", 3) rozporządzenie w sprawie zmiany ostatecznego terminu składania egzaminów urzędniczych, 4) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczeniu gruntów pod przebudowę szlaku Skarżysko—Sołow i na budowę mostu kolejowego pod Sandomierzem, 5) projekt rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczaniu gruntów pod budowę kolei elektrycznej dla prywatnego użytku z Dąbrowy przez Będzin do Sosnowca, dalej Rada ministrów przyjęła wniosek ministra robót publicznych w sprawie **zapewnienia środków na prowadzenie akcji dla zaradzenia klęsce bezrobocia,** niosek ministra wyznań i oświaty w sprawie uznania ukończenia kursów pedagogicznych przy państwowym instytucie pedagogicznym za dowód posiadania wyższego wykształcenia. Nadto Rada ministrów rozpatrywała projekt ustawy o **stałym podatku majątkowym,** przyczem szczegóły odroczono do następnego posiedzenia. Wreszcie Rada ministrów postanowiła odbyć szereg konferencji w sprawie **wprowadzenia równowagi budżetowej na rok 1926.**

—ooo—

KONWENCJA KONSULARNA POLSKO-SOWIECKA

Warszawa, 1 kwietnia (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbyła się wymiana aktów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej polsko-sowieckiej, podpisanej w Moskwie 24 lipca 1924 r. Wymiany dokonali premjer Skrzyński i poseł Wojkow.

BITWA POD PEKINEM

Moskwa, 1 kwietnia (PAT). Czang-Tso-Lin w porozumieniu z przedstawicielami innych państw opracował program działania na wypadek zajęcia przez jego wojska Pekinu. Przedewszystkiem zamierza on stłumić ruch rewolucyjny oraz antyeuropejskie wystąpienia. Jak donosi prasa sowiecka, Anglja domaga się od niego, aby w razie zajęcia przez niego Pekinu zażądał **wyjazdu posła sowieckiego Karachana, oraz zerwania wszelkich stosunków z sowietami.** W zamian za to Czang-Tso-Lin otrzyma znaczne korzyści.

Londyn, 1 kwietnia (PAT). „Daily Mail" donosi, że na 16 mil od Pekinu wre obecnie ciężka walka sprzymierzonych sił Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu z Feng-Hu-Sjangiem.

Szanghai, 31 marca (PAT). Wbrew wszelkim oczekiwaniom, rozbiły się rokowania pokojowe między armją narodową a sprzymierzonymi marszałka. 16 mil od Pekinu toczy się bitwa między generałem Fengiem a Czang-Tso-Linem. Feng wykorzystał widocznie okoliczność, że wojska marszałka Wu-Pei-Fu nie nadeszły jeszcze, ponieważ na tyłach jego armji pojawiają się znaczne oddziały nie przyjacielskie. Możliwem także jest, że istnieje nieporozumienie między marszałkiem Wu-Pei-Fu a Czang-Tso-Linem z powodu podziału zdobyczy.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'90, 7'92, 7'88.

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA O OBROCIE PRAWNYM

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). W dniu 31 marca wymieniono w Warszawa dokumenty ratyfikacyjne polsko-niemieckiego układu o obrocie prawnym, podpisanego dnia 5 marca 1924 r. Wymiany dokonali: ze strony Polski p. Kajetan Morawski, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, ze strony Niemiec p. E. von Panvitz, radca poselstwa niemieckiego. w Warszawie.

BELGJA TAKŻE ZAKAZUJE PRZYWOZU OWIEC Z POLSKI

Bruksela, 1 kwietnia (PAT). „Monitor" z dnia 28 marca ogłosił rozporządzenie o zakazie wwozu owiec z Polski z powodu panującej w Polsce zarazy pyska. Rozporządzenie to nie odnosi się do tych transportów, które zostały wysłane przed 28 marca.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 2 kwietnia o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Związku przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Członków zarządu i komisji kontrolującej uprasza się o punktualne przybycie.

T. Rutkowski. **B. Jaroszewski.**

ZAMKOWE
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

SP. AKC.

W CIESZYNIE

PRZEDSIĘBIORSTWA DAWN.

ARCYKSIĘCIA FRYDERYKA

polecają:

z Browaru Zamkowego

piwa wybornej jakości

Eksportowe,

Zdrój Zamkowy

oraz Porter

Reprezentacja na Kraków:

Józef Landa i Ska Kraków,

ul. Hetm. Zółkiewskiego 14

Telefon 3223.

z Fabryki likierów w Błogocicach

wódki, likiery i nalewki

o wytwornym smaku, przyrządzone na podwójnie oczyszczonym „Pasteuryzowanym" spirytusie, oraz znane z dobroci własnej produkcji soki: malinowy i wiśniowy

Reprezentacja na Małopolskę:

D. Kessler, Kraków,

ulica Dietlowska L. 97

Telefon 3179.



Nie do zdarcia

są

obcasy i podeszwy

BERSONA.

Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.

We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych

Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych.

BERSONA są najlepsze.

Najtańsze źródło zakupu w Krakowie!

Najświeższe modele wiosenne i letnie już nadeszły!

UBIORY: DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIĘCE i **MATERJAŁY**

NA RATY

J. i S. EMMER, Florjańska 43

Kraków Tel. 4211 Front

Kapelusze i czapki
Koszule
Kalesony
Krawaty
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Szelki.

Tanio i dobre.

„Au Bon Marché"

Kraków, Tomasza 20

Narożnik Szpitalnej.

Ubranka, płaszczyki sukienki, fartuszki, kapelusiki, skarpetki i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca Józef Żubikowski, Konfekcja dziecięca, Kraków, pl. Marjacki 9.

Unieważniam zgubione poświadczenie wojskowe, wystawione na nazwisko Władysław Łabuzek, zamieszkały w Nowej Górze, powiat Chrzanów.

Moralne „Ja"

Światowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. (można znaczkami pocztowemi). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25—25.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Bolesław Chucherko, zamieszkały w Nowej Górze, powiat Chrzanów.

Zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Grochal Jan, Niepołomice, wystawione przez P. K. U. Kraków, unieważnia się.

MEBLE
na raty

Sypialnie od zł. 450 — jadalnie 500 — salony 200 zł. Magazyn mebli i zakład tapicerski

S. FRISCH

Kraków, Stolarska 13

Kupuję używane maszyny do szycia, płacę gotówką. Zawiadomienia ustne lub pisemne, Krischer, plac Nowy (Żydowski 9).

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.

Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.

Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. **w Krakowie,** ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
" **w Podgórzu (Filja),** Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
" Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
" Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

PRZYJECHAŁ NA KRÓTKI CZAS

CYRK A. Ciniselli

W KRAKOWIE, PRZY III. MOŚCIE, ULICA STAROWIŚLNA

4-GO KWIETNIA B. R. UROCZYSTE OTWARCIE CYRKU

Wielki program atrakcyj światowych. W niedzielę 4-go i w poniedziałek 5-go kwietnia PO DWA ŚWIĄTECZNE PRZEDSTAWIENIA o jednakowym programie. DZIENNE o godz. 4, WIECZOROWE o godz. 8. Szczegóły w afiszach i programach. Ceny miejsc od 1 zł. do 6 zł. Przy cyrku dla zwiedzania P. T. Publiczności ZWIERZYNIEC czynny codziennie od godz. 10 rano za opłatą dla dorosłych po 50 gr., dla dzieci, uczniów i żołnierzy po 20 gr. 352



Pierwsza polska hodowla

KANARKÓW HARCEŃSKICH

poleca pilne i doborowe śpiewaki odznaczone pierwszemi nagrodami na wystawach śpiewające także i wieczór przy świetle sprzedaje od 25 do 60 zł. — Samiczki rozpłodowe 10 zł. — Wysyła pocztą do każdej miejscowości za pobraniem pocztowem z gwarancją dojścia zdrowych na miejsce

JAN SZUFA, Kraków

ulica Jabłonowskich L. 14.

Na zapytanie proszę załączyć znaczek. 2024

Również na składzie książki o hodowli kanarków.

Gotowe akwarja z rybkami.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)